



Ks. Kanonik Sławomir Majchrzak urodził się 20 marca 1962 roku w Chodzieży. Jak często podkreśla, jego obecne miejsce zamieszkania, czyli Wolsztyn, bardzo przypomina mu rodzinne strony. To tam skończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące. Jako długoletni ministrant i lektor po maturze podjął studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu, formując swoje sumienie i przygotowując się do kapłaństwa. Jeszcze z czasów szkolnych i seminarijnych pochodzą zainteresowania związane z historią, językiem polskim i filozofią. Zawsze wykazywał wielką troskę o drugiego człowieka, a jednym z jej przejawów była nauka języka migowego w seminarium i regularna katecheza w szkole głuchoniemych "na Śródcie" w Poznaniu. Po ukończeniu nauki i otrzymaniu święceń kapłańskich podjął pracę duszpasterską, sprawowaną łącznie przez 12 lat w parafiach: w Krobiu, w podpoznańskim Luboniu, w Zbąszyniu i w Poznaniu. Pierwszym probostwem ks. Sławomira była 5-tysięczna parafia pw. św. Józefa w Opalenicy. Poznawanie ludzi, katecheza w miejscowym liceum, sprawowanie sakramentów świętych, organizowanie wyjazdów, które integrowały wspólnotę parafialną – to ówczesna codzienność ks. proboszcza. Finałem remontu i troski o świątynię, była uroczysta konsekracja poewangelickiego kościoła w Opalenicy, której dokonał Ks. Arcybiskup Metropolita Stanisław Gądecki. W międzyczasie była radość 20-lecia kapłaństwa i- troszeczkę niespodziewana - propozycja objęcia parafii farnej w Wolsztynie. Dokonało się to 15 sierpnia 2007 roku w święto Matki Bożej. To dzięki temu oraz dzięki środkom finansowym pozyskanym od Ministra Kultury poewangelicka świątynia otrzymała nowy dach. Przy okazji wykonany został remont drzwi i ogrzewania tej "drugiej" świątyni. Jednak najważniejszym zadaniem gospodarczym, jakie postawił przed sobą i całą wspólnotą parafialną ks. Sławomir był remont przywracający świetność niezwyklej świątyni poświęconej Matce Bożej znajdującej się w niedalekim sąsiedztwie naszego wolsztyńskiego rynku. Teraz odnowiona fara jest otwarta codziennie i zaprasza na modlitwę oraz chwile wyciszenia, bo Wolsztyn - ze swą najstarszą i najpiękniejszą świątynią - wpisuje się w dobre towarzystwo ludziom naszych czasów "żyjących za szybko". W roku jubileuszu 225 rocznicy konsekracji naszego kościoła - pragnąc pomodlić się "z całym światem" - ks. Sławomir zaprosił do Wolsztyna TVP Polonia, aby wspólnie z parafianami, naszym biskupem i wiernymi na całym świecie pomodlili się w odnowionej świątyni. Był to też sposób aby przypomnieć, że Wolsztyn posiada skarby niezwykłej urody, a do nich należy nasza fara. Ks. Proboszcz, z zamiłowaniem również historię, zapragnął uporządkować księgę cmentarne najstarszej nekropolii ulicy Lipowej. Trzeba było dokonać ponad 8 tysięcy wpisów osób zmarłych, do których danych udało się dotrzeć. I tylko dzięki temu mogła powstać strona internetowa naszego cmentarza. Ilość wchodzących na tę stronę, nie tylko z Polski, daje ks. Sławomirowi wiele radości, że coś udaje się ocalić od zapomnienia. Dzięki temu wzmocniono więzy tych, co odeszli i wyjechali - ze swoją historią rodzinną i korzeniami "umiejscowionymi tutaj, w Wolsztynie". Spaceruje się po cmentarzu z pewnością wygodniej, bo przybyło chodników, również wirtualnie "chodzenie po cmentarzu" ułatwia odnalezienie grobów swoich bliskich i znajomych. Odpowiadając na prośby mieszkańców i przybywających do naszego miasta gości o udostępnienie historii i dokumentacji fotograficznej wolsztyńskiej fary w formie książkowej, Ks. Proboszcz podjął starania aby wydać album. Udało się - pięknymi zdjęciami i krótką historią napisaną przez ks. prof. Anzelma Weissa oddano wyjątkowość świątyni. Do dziś sprzedano ponad tysiąc albumów. Znaczna ich część pojechała poza Wolsztyn, promując tą piękną "wizytówką" nasze miasto. Ks. Kanonik jest człowiekiem bardzo aktywnym. Parafia - wspólnie z Domem Kultury - organizuje półkolonie dla dzieci, a systematyczne wyjazdy, pielgrzymki i pielgrzymko-wycieczki to radość poznawania i promocja ziemi wolsztyńskiej przez dobre spotkania w różnych częściach świata. Ostatnio były to np. Litwa, Łotwa, Petersburg czy ziemia święta. Po objęciu parafii Ks. Proboszczowi przypadła też w udziale troska dalszego współtworzenia i współorganizacji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. W zeszłym roku te starania i troska zostały nagrodzone przez Ks. Arcybiskupa Metropolitę specjalnym wyróżnieniem w dziedzinie kultury. To z pewnością piękna promocja lokalnej kultury i mieszkańców ziemi wolsztyńskiej. Dobra współpraca z lokalnymi władzami sprawia, że wolsztyńskie świątynie goszczą artystów wysokiej klasy takich, jak „Mazowsze”, poznańskie chóry chłopiące czy „Golec uOrkiestra”. Mile są też widziane w naszych kościołach występy miejscowych zespołów, chórów i orkiestry. Od roku jest Dziekanem Dekanatu Wolsztyńskiego.

tynią - wpisuje się w dobre towarzystwo ludziom naszych czasów "żyjących za szybko". W roku jubileuszu 225 rocznicy konsekracji naszego kościoła - pragnąc pomodlić się "z całym światem" - ks. Sławomir zaprosił do Wolsztyna TVP Polonia, aby wspólnie z parafianami, naszym biskupem i wiernymi na całym świecie pomodlili się w odnowionej świątyni. Był to też sposób aby przypomnieć, że Wolsztyn posiada skarby niezwykłej urody, a do nich należy nasza fara. Ks. Proboszcz, z zamiłowaniem również historię, zapragnął uporządkować księgę cmentarne najstarszej nekropolii ulicy Lipowej. Trzeba było dokonać ponad 8 tysięcy wpisów osób zmarłych, do których danych udało się dotrzeć. I tylko dzięki temu mogła powstać strona internetowa naszego cmentarza. Ilość wchodzących na tę stronę, nie tylko z Polski, daje ks. Sławomirowi wiele radości, że coś udaje się ocalić od zapomnienia. Dzięki temu wzmocniono więzy tych, co odeszli i wyjechali - ze swoją historią rodzinną i korzeniami "umiejscowionymi tutaj, w Wolsztynie". Spaceruje się po cmentarzu z pewnością wygodniej, bo przybyło chodników, również wirtualnie "chodzenie po cmentarzu" ułatwia odnalezienie grobów swoich bliskich i znajomych. Odpowiadając na prośby mieszkańców i przybywających do naszego miasta gości o udostępnienie historii i dokumentacji fotograficznej wolsztyńskiej fary w formie książkowej, Ks. Proboszcz podjął starania aby wydać album. Udało się - pięknymi zdjęciami i krótką historią napisaną przez ks. prof. Anzelma Weissa oddano wyjątkowość świątyni. Do dziś sprzedano ponad tysiąc albumów. Znaczna ich część pojechała poza Wolsztyn, promując tą piękną "wizytówką" nasze miasto. Ks. Kanonik jest człowiekiem bardzo aktywnym. Parafia - wspólnie z Domem Kultury - organizuje półkolonie dla dzieci, a systematyczne wyjazdy, pielgrzymki i pielgrzymko-wycieczki to radość poznawania i promocja ziemi wolsztyńskiej przez dobre spotkania w różnych częściach świata. Ostatnio były to np. Litwa, Łotwa, Petersburg czy ziemia święta. Po objęciu parafii Ks. Proboszczowi przypadła też w udziale troska dalszego współtworzenia i współorganizacji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. W zeszłym roku te starania i troska zostały nagrodzone przez Ks. Arcybiskupa Metropolitę specjalnym wyróżnieniem w dziedzinie kultury. To z pewnością piękna promocja lokalnej kultury i mieszkańców ziemi wolsztyńskiej. Dobra współpraca z lokalnymi władzami sprawia, że wolsztyńskie świątynie goszczą artystów wysokiej klasy takich, jak „Mazowsze”, poznańskie chóry chłopiące czy „Golec uOrkiestra”. Mile są też widziane w naszych kościołach występy miejscowych zespołów, chórów i orkiestry. Od roku jest Dziekanem Dekanatu Wolsztyńskiego.



Jestem zaskoczony pięknym filmem. To jest akurat trafione, co zostało powiedziane przy tych obrazach, jest mi tu dobrze w Wolsztynie, jak w domu. A tą nagrodą to trzeba by się było podzielić z parafianami, że mają cierpliwość do proboszcza. Ponieważ to nie było łatwe. Był jeden proboszcz 14 lat, był drugi dwa lata i nagle przychodzi nowy, z jakiejś Opalenicy... Muszę powiedzieć, że cierpliwość i serdeczność parafian jest ogromna, także władz samorządowych. Bóg zapłać za docenienie tych rzeczy wspólnych, które z parafianami podejmujemy. Dziękuję panu burmistrzowi i życzę, aby - jak pan powiedział - dalej było komu te nagrody wręczać. Wolsztyn się pięknie rozwija. Niech czuwa nad naszą piękną ziemią wolsztyńską.



dr Krzysztof Małuszek - choć dla niezliczonej rzeszy pacjentów „od zawsze” był w Wolsztynie - wcale nie jest rodowitym Wolsztynianinem. Urodził się bowiem 16 maja 1957 roku w Krzyżownikach koło Kępna w rodzinie nauczycielskiej. Po ukończeniu tamtejszego liceum ogólnokształcącego podjął studia na Akademii Medycznej w Poznaniu, idąc w ślad za swoim zainteresowaniem naukami przyrodniczymi, a zarazem spełniając marzenia... W 1981 roku ożenił się i wraz z żoną Marią - również lekarką - zamieszkali w Wolsztynie. Tu również urodzili się ich dzieci - syn Michał i córka - Barbara. Jako stypendyści wolsztyńskiego szpitala, po ukończeniu studiów, podjęli w nim pracę. Pan dr Małuszek pracował na oddziale chirurgicznym, bo od zawsze chciał specjalizować się właśnie w tej dziedzinie. Najpierw był oczywiście staż, a już rok później pierwsza operacja, dalej - w 1985 roku - I stopień specjalizacji z chirurgii ogólnej i w 1990 - II stopień specjalizacji. A wszystko to pod okiem nestora wolsztyńskiej chirurgii Pana dr Ryszarda Zielińskiego. To po nim, w 1996 roku, przejął ordynaturę oddziału chirurgicznego wolsztyńskiego szpitala, sprawując swoją funkcję z ogromnym poświęceniem i zaangażowaniem. Bardzo szybko w placówce i poza nią rozeszło się powiedzenie, że Pan dr Małuszek ma właściwie dwa domy: jeden - z rodziną, a drugi - przy swoich pacjentach w szpitalu. Działający pod kierownictwem ordynatora zespół chirurgiczny, zgodnie z programem szkoleń, systematycznie poszerzał zakres wykonywanych operacji. Dwóch lekarzy z tej grupy, a wkrótce dołączy do nich trzeci, uzyskało specjalizację z zakresu chirurgii. Dziś, jak mówi dr Małuszek, jego zespół w nagłych przypadkach, w sytuacji tzw. „ratowania życia”, jest w stanie podjąć się nawet najtrudniejszych wyzwań. Oczywiście w przypadku tak trudnej profesji jak zawód lekarza ważne są nie tylko umiejętności i talent, ale również standard wyposażenia placówek medycznych. Niełatwa polska rzeczywistość wymaga wielu zabiegów w tym celu. Z pewnością niemały wysiłek organizacyjny ze strony Pana Ordynatora został włożony w powstanie nowoczesnych sal operacyjnych czy też pracowni endoskopowej i laparoskopowej. Jednak, jak często podkreśla, szpital i kierowany przez niego oddział dużo zawdzięcza ludziom dobrej woli, a tych nigdy na ziemi wolsztyńskiej nie brakowało... I dlatego, mimo nawalu obowiązków, od wielu lat zaangażowany jest w działalność charytatywną w strukturach ROTARY CLUB WOLSZTYN. Był zresztą jego współzałożycielem, a dobre wzorce - wraz z grupą znajomych - podpatrzyli w Holandii, gdzie pojechali dzięki wsparciu ówczesnych władz miasta i gminy Wolsztyn. Efektem wymiany doświadczeń z Rotarianami z Venlo było zarejestrowanie w 1995 roku wolsztyńskiego Rotary International Club. W minionych latach działalności wraz z przyjaciółmi z klubu, we współpracy z władzami samorządowymi oraz innymi organizacjami, stara się aktywnie pracować na rzecz społeczności wolsztyńskiej, w tym tutejszego szpitala. Efektem są wspomniane wcześniej pracownie specjalistyczne, nowe komputery w pracowniach szkolnych, sprzęt dla kajakarzy czy stypendia dla uczniów. Działalność charytatywna klubu wychodzi też poza granice naszego kraju. Pan dr Małuszek najczęściej wspomina wybudowanie bardzo potrzebnej studni i stołówki w Kamerunie, co udało się zrealizować we współpracy z tamtejszymi siostrami zakonnymi i polskimi zakonnikami. Uważa, że miał niewątpliwą zaszczyt wraz z dwoma kolegami być w Afryce, gdzie mogli zobaczyć, że zebrane społecznie pieniądze zaowocowały tak wielką radością i sympatią do Polaków, że dzięki temu nawet w głębi „afrykańskiego buszu” znają Wolsztyn...

wek medycznych. Niełatwa polska rzeczywistość wymaga wielu zabiegów w tym celu. Z pewnością niemały wysiłek organizacyjny ze strony Pana Ordynatora został włożony w powstanie nowoczesnych sal operacyjnych czy też pracowni endoskopowej i laparoskopowej. Jednak, jak często podkreśla, szpital i kierowany przez niego oddział dużo zawdzięcza ludziom dobrej woli, a tych nigdy na ziemi wolsztyńskiej nie brakowało... I dlatego, mimo nawalu obowiązków, od wielu lat zaangażowany jest w działalność charytatywną w strukturach ROTARY CLUB WOLSZTYN. Był zresztą jego współzałożycielem, a dobre wzorce - wraz z grupą znajomych - podpatrzyli w Holandii, gdzie pojechali dzięki wsparciu ówczesnych władz miasta i gminy Wolsztyn. Efektem wymiany doświadczeń z Rotarianami z Venlo było zarejestrowanie w 1995 roku wolsztyńskiego Rotary International Club. W minionych latach działalności wraz z przyjaciółmi z klubu, we współpracy z władzami samorządowymi oraz innymi organizacjami, stara się aktywnie pracować na rzecz społeczności wolsztyńskiej, w tym tutejszego szpitala. Efektem są wspomniane wcześniej pracownie specjalistyczne, nowe komputery w pracowniach szkolnych, sprzęt dla kajakarzy czy stypendia dla uczniów. Działalność charytatywna klubu wychodzi też poza granice naszego kraju. Pan dr Małuszek najczęściej wspomina wybudowanie bardzo potrzebnej studni i stołówki w Kamerunie, co udało się zrealizować we współpracy z tamtejszymi siostrami zakonnymi i polskimi zakonnikami. Uważa, że miał niewątpliwą zaszczyt wraz z dwoma kolegami być w Afryce, gdzie mogli zobaczyć, że zebrane społecznie pieniądze zaowocowały tak wielką radością i sympatią do Polaków, że dzięki temu nawet w głębi „afrykańskiego buszu” znają Wolsztyn...

Ci, co znają Pana ordynatora Krzysztofa Małuszka lub byli jego pacjentami z pewnością wiedzą, że to człowiek z zasadami, że najważniejsze dla niego jest dobro drugiego człowieka, a wykonywany zawód jest jak powołanie. Pewnie nieraz jest trudno, nie można komuś pomóc, ale jest też wiele radości i satysfakcji. Jednak dziś największą radością Pana doktora jest półtoraroczny wnuk Maciej. Mówi, że jest szczęśliwcem dlatego, że razem z nim oraz synem i swoim ojcem tworzą czteropokoleniową rodzinę, złożoną z pierworodnych synów...



Dziękując za tę nagrodę, chcę powiedzieć, że nie traktuję jej jako wyłącznie dla mnie. Ona jest dla całego zespołu lekarskiego, pielęgniarskiego, całego zespołu medycznego, który stara się na miarę naszych możliwości pomagać nie tylko naszemu społeczeństwu, ale i wszystkim potrzebującym. Jestem szczęśliwym człowiekiem, a na to szczęście składa się kilka elementów. Pierwszy to rodzina, ja mam wspaniałą rodzinę. Drugi to praca, która daje satysfakcję. Moja praca daje mi olbrzymią satysfakcję. Trzeci to życie wśród wspaniałych ludzi, a ja takich ludzi tu właśnie spotkałem. Tu mam przyjaciół, tu dobrze się czuję. To wspaniałe miejsce na świecie. Wspomniano naszą działalność w Rotary Club. Panie burmistrzu, rok temu odwiedzili nas goście rotarianie z Berlina. Powiedzieli nam: „żyjcie jak w raj”. Trochę w tym prawdy, ale to też jest państwa zasługa. Dziękuję za wyróżnienie.



Bracia - Paweł i Piotr Popiół z Wolsztyna od najmłodszych lat wiedzieli, co chcą w życiu robić. Zaczęło się od codziennego podglądania jak pracuje ojciec Jan, który w przydomowym warsztacie, przy ul. Działkowej w Wolsztynie, wykonywał różnorakie zamówienia z zakresu stolarmstwa, w tym przede wszystkim schody. Jan Popiół wiele razy musiał przeganiać swoich bardzo dociekliwych synów, bo swą ciekawością i chęcią pomocy zwyczajnie przeszkadzali mu w pracy... Stało się jednak to, co się stać miało - 20 lat temu, 1 marca 1994 r., Paweł Popiół postanowił spełnić swe dziecięce plany i stworzyć firmę, jednoosobową wówczas, ale opartą o solidne podwaliny małego warsztatu stolarskiego, w którym - jak mówi - tak wiele stworzył jego pomysłowy ojciec. Od początku też obaj bracia ściśle współpracowali, pragnąc nie tylko kontynuować rodzinne tradycje, lecz również systematycznie rozwijać firmę i tworzyć jej dobrą markę. A wcale nie było wtedy łatwo... Pracowali bowiem w czasach, gdzie nowe maszyny stolarskie można było oglądać tylko w dużych zakładach przemysłowych, na targach branżowych i prospektach. Rozwiązaniem były maszyny własnej konstrukcji, które pozwalały na wykonywanie wysokiej jakości wyrobów. Już w 1995 r. rozpoczęła się współpraca z Niemcami, co dało możliwość eksportu schodów na teren tego kraju i tym samym rozwoju firmy. Niemiecki Kontrahent dosłownie nie wierzzył, że w takich, ogólnie mówiąc, mało komfortowych warunkach, Panowie Piotr i Paweł Popiół mogli produkować schody wysokiej jakości, a na dodatek - bez poprawek i w terminie. Dodać należy, że kontrahent zza naszej zachodniej granicy współpracował z kilkoma firmami z Polski, ale to STOLARSTWO POPIÓŁ otrzymywało zlecenia od bardziej wymagających klientów. Żyjemy jednak w czasach, gdzie trzeba

stale dokształcać się, wprowadzać nowe technologie i poprawiać jakość oferowanych produktów. W 2001 r. miał miejsce znaczący zakup niemieckiego programu Compas Software, wspomagającego proces produkcji schodów. Program jest systematycznie aktualizowany i na dzień dzisiejszy daje spore możliwości tworzenia coraz trudniejszych konstrukcji schodów. Nie dało się też dłużej działać w dawnym przydomowym garażu, więc po dziesięciu latach od zarejestrowania firmy - w 2004 r. - została przeniesiona do nowej, bardziej przestrzennej i nowoczesnej siedziby w Nowych Tłokach. Równoległe właściciele zakupili nowe maszyny, wykonali instalację wyciągu wiórów oraz system wymiany powietrza w malarni. Wdrożono też technologię próżniowego klejenia elementów (WOODTEC-Vakuumtechnik) i poszerzono ofertę o schody gięte. Systematycznie również zatrudniano kolejnych współpracowników - dziś razem z braćmi Popiołami pracuje 7 stolarzy, a przez minione lata przewinęło się wielu uczniów. Realizacje STOLARSTWA POPIÓŁ można zobaczyć w wielu reprezentacyjnych obiektach w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu oraz w takich obiektach, jak: Stary Browar w Poznaniu, Centrum Handlowe FORUM KOSZALIN, Galeria MALTA w Poznaniu. Od początku głównym profilem działalności firmy były schody drewniane, poręcze, balustrady oraz nietypowe elementy wykończenia wnętrz. Do budowy schodów stosowane jest drewno krajowe, gatunki egzotyczne, stal nierdzewna, a także metal, szkło oraz kamień. W 2011 r. uruchomiona została produkcja nóżek meblowych. Obróbka drewna i jego wykończenie to pasja Pawła i Piotra Popioł, a piękno i funkcjonalność - to cechy, które starają się połączyć w każdej swojej realizacji. Chętnie podejmują współpracę z projektantami wnętrz, dla których z pewnością przydatne jest ich wieloletnie doświadczenie w branży oraz smak i duże wycucie stylu realizowanych obiektów. Marka „POPIÓŁ” dobrze przyjęła się w budownictwie, na tyle dobrze, że konieczna jest rozbudowa obiektu i zwiększenie zatrudnienia.



Bardzo dziękujemy za to zaszczytne wyróżnienie. Jesteśmy mile zaskoczeni, bo nie uważamy, abyśmy robili coś wybitnego, ale zawsze staramy się pracować najlepiej, jak się da. Zawsze rzetelnie robimy to, na czym się znamy. To wyróżnienie będzie wsparciem i motywacją do dalszej pracy. Nie jest tak idealnie, jak sobie wyobrażałem naszą firmę 20 lat temu, napotykamy wiele trudności, ale dajemy sobie radę.